

Był raz kogut, straszny... śpioszek,  
co miał budzić sto kokoszek  
na ogromnej farmie kurzej,  
ale wołał pospać dłużej!

– Zbudź się, otwórz wreszcie oko,  
przecież słońko już wysoko!

– Dajcie jeszcze pospać trochę...

– Co tu robić z takim śpiochem?

– Zwykle piał o wpół do piątej,  
a tu kwadrans po dziesiątej! –  
denerwują się kokoszki. –  
Może wziął nasenne proszki?

Zerwał się na wrzask indora:

– Wstań, kogucie! Późna pora!

Na nic teraz twoje pianie,

bo przepadło nam śniadanie.

Idź sam, zajrzyj do koryta!

Nie ma owsa ani żyta!

